

Ks. J. CLETUS KILEY

SAKRAMENTALNA TOŻSAMOŚĆ I KOMUNIA – KLUCZ DO ROZUMIENIA WSPÓLPRACY I POSŁUGI KAPŁAŃSKIEJ

Dziękuję za możliwość podzielenia się z Wami pewnymi uwagami na temat kapłańskiego życia i kapłańskiej posługi tak, jak my tego doświadczamy w kontekście Kościoła w Stanach Zjednoczonych. Moje spostrzeżenia będą koncentrowały się wokół dwóch szczegółowych i krytycznych aspektów życia i posługi kapłanów: tożsamości oraz wspólnoty (*communio*). [...]

W kontekście obecnej sytuacji Kościoła w Stanach Zjednoczonych te dwa aspekty są kluczowe dla dalszej kontynuacji odnowy, którą zapoczątkował Sobór Watykański II. Właściwe zrozumienie tych dwóch kluczowych aspektów jest istotne dla powodzenia misji Kościoła. Kontynuacja odnowy życia i posługi kapłanów, zapoczątkowana przez Sobór, jest sprawą szczególną dla nas w USA i przypuszczam, że podobnie jest i u Was w Polsce. Pozwólcie, że najpierw lepiej zobrazuję naszą obecną sytuację. Kiedy to czynię, jestem świadom, że mówię o specyficznym kontekście Kościoła w konkretnym kraju. Chcę Was zatem zaprosić do podjęcia tej refleksji, aby przyjrzeć się kontekstowi Kościoła, jego historii i rozwoju oraz jego autoprezentacji, a także by sprzyjało to dalszej refleksji nad tym, jak Kościół jest doświadczany dzisiaj w Polsce.

I. Współczesny kontekst życia i posługi kapłańskiej w USA

Najpierw spójrzmy na kontekst, w jakim świadomość kapłańskiej tożsamości i doświadczenie wspólnoty (*communio*) ma miejsce w życiu kapłanów w USA. W dokumencie *Podstawowy plan stałej formacji kapłanów w USA* biskupi określają dziesięć znaczących kontekstów, w ramach których rozwija się stała formacja kapłanów. Konteksty te stanowią bazę, na której dochodzi do realizacji sakramentalnej tożsamości kapłanów i powołania do wspólnoty *communio*. Owe konteksty w większym lub mniejszym stopniu mogą wzmocnić lub osłabić posługę na rzecz misji Kościoła w naszym kraju. Nasi biskupi słusznie zmobilizowali nas (w Kościele w USA) do refleksji nad nimi.

1. Realizacja konieczności permanentnego osobowego i profesjonalnego rozwoju. Amerykańscy biskupi zauważyli, że obecnie wszystkie sektory życia społecznego zwracają coraz to większą uwagę na stały profesjonalny rozwój. Zatem, aby dotrzymać kroku rozwojowi, jaki dokonuje się we współczesnym społeczeństwie, wydaje się, że stała formacja kapłanów staje się nieodzowną koniecznością dla rozwoju Kościoła także na płaszczyźnie apostołatu świeckich i kościelnych posług. Czasami my, kapłani, sami czujemy się zbyt pochłonięci zajęciami, by angażować się w stałą formację, albo też jesteśmy przekonani, że skończywszy formację seminaryjną, zakończyliśmy nasze studia. Lecz, jak to

przypomina Ojciec Święty Jan Paweł II w adhortacji *Pastores dabo vobis* w nrze 75, „formacja stała ma rozwijać u kapłana świadomość uczestnictwa w zbawczej misji Kościoła”. I dodaje, iż „stała formacja kapłana jest nie tylko jej niezbędnym warunkiem, ale także niezastąpioną metodą ciągłego przypominania o znaczeniu misji, tak aby była ona wiernie i ofiarnie realizowana” (PDV 75). Taka formacja, uważa Ojciec Święty, powinna zawsze być częścią kapłańskiego życia. Zakorzenia ona kapłana głębiej w sens tożsamości i misji.

2. Podziały w prezbiterium. Biskupi amerykańscy przyznają, że podziały w prezbiteriach diecezjalnych przebiegają wzdłuż różnorodnych linii, takich jak wiek, teologiczne poglądy, podstawowa formacja czy nastawienie duszpasterskie. Przy tym ostatnim trzeba wyjaśnić, że Kościół w USA zawsze był i nadal będzie kontynuacją Kościoła imigrantów. Sto lat temu większość imigrantów przybyła do USA z Europy. Dzisiaj większość przybywa z Ameryki Łacińskiej i Azji, a pewna część nadal z Polski. Nasi parafialni kapłani w posłudze duszpasterskiej muszą posługiwać się dwoma lub trzema obcymi językami. Wzrasta również liczba kapłanów posługujących w USA, którzy przybyli z innych krajów. Część kapłanów należących do tego samego diecezjalnego prezbiterium z wielkim trudem posługuje się wspólnym językiem.

3. Zmniejszająca się liczba kapłanów i coraz bardziej skomplikowane okoliczności kapłańskiej posługi. Dwa lata temu amerykańscy biskupi zakończyli badania nad wpływem, jaki ma zmniejszająca się liczba kapłanów na stan posługi duszpasterskiej. Malejąca liczba kapłanów jest faktem. Wiele diecezji, podobnie jak moja w Chicago, generalnie posiada wystarczającą liczbę kapłanów. Nie mamy jednak wystarczającej liczby kapłanów zdolnych do pracy duszpasterskiej wśród znacznej populacji imigrantów przybywających stale do Chicago. Chicago, zapewne wielu z Was jest tego świadomych, jest jednym z największych polskojęzycznych miast z wszystkich wielkich miast naszego kraju. Lecz prawdą jest także, że około 40 proc. wszystkich katolików w Chicago pochodzi z Meksyku i Ameryki Łacińskiej. Często ludzie z tych dominacji przybywają do tych samych parafii, stając się sąsiadami innych dominacji. Wielu duszpasterzy staje wobec problemu konieczności posługiwania się kilkoma językami. We wzrastającej różnorodności parafialnych wspólnot duszpasterze muszą wcielać w życie motto z naszego narodowego godła: „e pluribus unum” (jedność w różnorodności).

4. Kontrapunkt aktualnej kultury seksualnych obyczajów, wartości a zaangażowanie kapłanów. We współczesnej amerykańskiej kulturze obserwujemy kilka silnych prądów, które mocno kontrastują z normami i wartościami głoszonymi przez Kościół. Jednym z silnych prądów jest klimat seksualizmu. Nasze społeczeństwo nie ceni, a więc w rzeczywistości lekceważy zobowiązanie kapłanów i zakonników do celibatu. Wykroczenia niektórych kapłanów i zakonników przeciwko zasadom celibatu stają się gorącym tematem dla mediów. Kolejnym silnym prądem w naszej amerykańskiej kulturze jest to, co my nazywamy „rugged individualism” – „rażący indywidualizm”. Najlepiej oddaje to obraz „lone cowboy out on the range” – „samotnego kowboja poza rancho”. Wysiłki Kościoła podejmowane w kierunku promowania sensu i znaczenia wspólnoty postrzegane są jako przeciwne kulturze w kontekście kultu indywidualizmu.

5. Obecność zagranicznych kapłanów i wielokulturowość. Jak już wcześniej wspomniałem, Kościół w USA jest często określany jako Kościół imigrantów. Ten trend utrzymuje się po dzień dzisiejszy. Aby zaradzić duszpasterskim potrzebom naszych wiernych, nasi biskupi musieli podjąć szereg nowych inicjatyw.

Wielu kapłanów urodzonych w USA, aby móc służyć swoim wiernym, musiało podjąć studia językowe. Wydaje się również, że wzrasta zależność od kapłanów pochodzących z innych krajów. Ostatnio nasi biskupi, przystosowując narodowy program dla naszych parafii, zatytułowali go: „Przybysze, witajcie” Wdrażanie tego programu określa warunki przyjęcia i tworzy klimat sprzyjający włączaniu nowych imigrantów do naszej parafii.

6. Zmiany społeczne. Oprócz wzrostu liczby imigrantów (do USA) z innych krajów, bardzo znaczące jest zjawisko wewnętrznej migracji ludności z Północnego Wschodu i Środkowego Zachodu do cieplejszego klimatu południowych i zachodnich stanów USA. Na Północnym Wschodzie i Środkowym Zachodzie, gdzie kiedyś żyła duża liczba katolików, znajdujemy obecnie parafie o znacznie zredukowanej liczbie wiernych, niewielkiej liczbie kapłanów i wielkomiejskiej zabudowie. Na Zachodzie i Południu mamy do czynienia z koniecznością otwierania nowych parafii, co łączy się z potrzebą nowych duszpasterzy oraz potrzebą wzrostu zaufania pokładanego w ministerialnej posłudze świeckich. Na Północnym Wschodzie i Środkowym Zachodzie księża i parafianie stanęli w obliczu bolesnego faktu, jakim była konieczność zamknięcia lub też połączenia parafii. Na dalekim Zachodzie kapłani wyjeżdżają w każdy weekend do dwóch, trzech, czterech i więcej parafii, przemierzając dosłownie setki, setki mil. Świeccy spełniający posługę kościelne zostają również wyznaczani do służby jako liderzy tych wierzących wspólnot, zgodnie z kanonem 517.2 KPK.

7. Społeczne zaangażowanie Kościoła na polu sprawiedliwości, życia i pojednania. Kolejnym niepokojącym współczesnym nurtem kulturowym w USA jest tendencja do prywatyizacji religii i separowania jej od życia publicznego i to w sposób ukryty i milczący. Nasza narodowa konstytucja oficjalnie oddziela Kościół od państwa. Niefortunny jednak klauzula, która w konstytucji zakazuje założenia Kościoła narodowego, była interpretowana przez cały czas w znaczeniu, że Kościół i państwo w żadnym wypadku nie mogą sobie nawzajem pomagać. Na szczęście rodzą się w USA nowe inicjatywy, które domagają się rewizji tej interpretacji. Niemniej są głosy, które sugerują, że Kościół powinien „stać poza polityką”. Amerykańscy biskupi natomiast stale wzywają amerykańskich katolików, by byli wiernymi obywatelami. Sami biskupi regularnie ogłaszają raporty w kwestii życia, sprawiedliwości społecznej, ochrony imigrantów itp. Te raporty pomagają w kształtowaniu opinii publicznej.

8. Nowa ewangelizacja. Wyzwania nowej ewangelizacji to: ożywić katolików, którzy przestali być aktywnymi albo są niepraktykujący, przyjąć katolików z tak wielu różnych krajów, dotrzeć z Dobrą Nowiną do tych, którzy są nieochrzczeni. To najważniejsze problemy pastoralne w USA. Adhortacje, takie jak posynodalna *Ecclesiae in America* czy też *Novo millennio ineunte*, są wielce pomocne.

9. Rozmycie i polaryzacja w posoborowym Kościele. W pierwszych latach po Soborze Watykańskim II dało się zauważyć w Kościele amerykańskim pewne rozmycie w praktyce liturgicznej, w katechezie i w kościelnej organizacji. To wywołało silną reakcję wśród wielu wiernych. Część z nich życzyła sobie restauracji Kościoła tak, jak to było przed Soborem Watykańskim II. Inni pragnęli radykalnych zmian w Kościele według własnych projektów. Jednak większość amerykańskich katolików tworzyła i tworzy spokojną, wierną środkową warstwę społeczną, która jest otwarta na odnowę. Zadanie autentycznej odnowy, tak jak widział je Sobór, pozostanie zadaniem najbliższej przyszłości.

10. Dzielenie się wieloma posługami i odzyskiwanie świadomości istoty kapłańskiej tożsamości. Od czasów Soboru Watykańskiego II obserwujemy silny wzrost liczby świeckich, którzy nie tylko promują misję Kościoła w świecie współczesnym, lecz także zaczynają odkrywać specyficzne powołanie do „współdziałania ze swymi pasterzami w służbie dla wspólnoty kościelnej, dla jej wzrostu i żywotności”. Papież Jan Paweł II w swojej apostoelskiej adhortacji *Christifideles laici*, która jest owocem synodu biskupów z 1987 r., zachęca świeckich, aby podjęli służbę w Kościele (ChL 20.28). To samo wezwanie pojawia się jak echo w liście pasterskim Episkopatu USA: *Wezwani i obdarowani na Trzecie Tysiąclecie. Katechizm Kościoła katolickiego* wskazuje na to, iż taka służba ze strony wiernych świeckich może być pełniona przez rozmaite „posługi, według łaski i charyzmatów, jakich im Pan udzielił” (KKK 910). Podobnie zresztą, jak to ostatnio stwierdzili amerykańscy biskupi, „ta różnorodność posług jest błogosławieństwem dla posoborowego Kościoła” (BPOF, pp. 23). Kiedy mówimy o tych różnorodnych posługach, mamy na myśli takie posługi, jak kierowanie edukacją religijną, koordynowanie liturgią, służba muzyczna czy duszpasterska troska o chorych. Odnosi się to również do osób, które pełnią bardziej znaczącą rolę w parafii. Osoby te są nazywane współpracownikami pastoralnymi. Pracują one razem z kapłanami. Ich odpowiedzialność jest w wielu przypadkach taka, jak ta, którą mają wikarzy, oczywiście bez sprawowania sakramentalnych posług. Około 400 osób w całych Stanach Zjednoczonych jest zaangażowanych w duszpasterską troskę o parafię z powodu śmierci kapłanów. Osoby te zostały wyznaczone do takich zadań na podstawie kanonu 517.2. KPK. Rozwój ministerialnych posług świeckich jest dzisiaj bardzo znaczącym aspektem kontekstu eklezjalnego życia w USA. Jak napisał biskup Howard Hubbard z Alabamy w jednym z ostatnich swoich esejów, ta „rozszerzona rola świeckich – to szczególnie błogosławieństwo, jest i źródłem wielkiej nadziei, i budzi nadzieję, jednak na przyszłość może prowadzić do kryzysu tożsamości kapłanów”

II. Kluczowe chwile w życiu kapłana

Oprócz tych kulturowych kontekstów biskupi amerykańscy wskazują na osobowe konteksty przebiegające wzdłuż posługi i życia kapłanów, które mają specyficzny wpływ na sens ich kapłańskiej tożsamości, ich posługi, ich wezwania do współpracy z innymi służbami w Kościele. Istnieje pięć takich kluczowych kontekstów: pierwszy rok kapłaństwa, przeniesienia, mianowanie na proboszcza, wiek średni oraz czas zbliżania się emerytury – wiek starczy. Bez wchodzenia w szczególności niech mi będzie wolno rzucić światło na niektóre aspekty tych kluczowych momentów.

1. Pierwszy rok kapłaństwa. Większość nowych obowiązków stanowi dla nowo wyświęconych kapłanów pierwsze kroki w integracji kapłańskiej tożsamości. Jest to zadanie i wewnętrzne, i zewnętrzne. Wewnętrzne zadanie polega na osobowej tożsamości z Chrystusem Głową i Pasterzem. Zewnętrzne zadanie polega na potwierdzeniu tej tożsamości w pracy kapłańskiej, nauczaniu, celebrowaniu sakramentów itd.

2. Kapłani przenoszeni. Kiedy kapłani zostają przeniesieni na inną placówkę, mogą się czuć wykorzeni (wyrwani) z wielu aspektów ich dotychczasowego

życia. Mamy tu do czynienia z trzema nieuniknionymi wydarzeniami: opuszczenie dotychczasowego zajęcia, przenosiny i rozpoczęcie nowych zadań. Poczucie tożsamości kapłańskiej jest tu szczególnie konieczne.

3. Nowi proboszczowie. Jako proboszcz, kapłan przyjmuje na siebie nowe obowiązki we wspólnocie wiernych. Prawo kanoniczne określa szereg obowiązków proboszcza w kanonach 528–532. Życie i posługa stają się zobowiązaniem wobec parafii. Kapłan jest sakramentalną obecnością Chrystusa jako ten, który przewodzi tej części Kościoła, jaką jest parafia. Doświadcza on prawdziwie zwierchnictwa z Chrystusem.

4. Wiek średni. *Dyrektorium o życiu i posłudze kapłanów*, wydane przez Kongregację ds. Duchowieństwa, określa wiek średni jako szczególny czas w życiu kapłana. „Ta grupa, stwierdza, stanowi wielkie duchowe i pastoralne źródło” (nr 94). Szczególnie jest to prawdziwe w wypadku, gdy kapłani z tej grupy wiekowej przechodzą przez wyzwania tego okresu – aż po zastanawianie się, czy kurs, który obrali, jest wart trudu. Gdy raz osiągnęli ten punkt, posiadają odnowiony sens kapłańskiej tożsamości. Jest to prawdziwy dar dla całego prezbiterium.

5. Wiek seniora. W USA średnia życia kapłanów jest wyższa niż całej populacji. Są to sprawy, którym musimy stawić czoło w takiej dyskusji, jak problem „emerytury” dla kapłanów. Lecz kapłani seniorzy mają mądrość i łaskę szerokiego spojrzenia na życie.

Kwestia kapłańskiej tożsamości, sakramentalnej tożsamości kapłana wewnątrz Kościoła jest krytyczną sprawą dla współczesnego Kościoła w USA. Jest to jeden z kluczowych problemów dla efektywnej posługi kapłańskiej i owocnej współpracy.

III. Sakramentalna tożsamość kapłana: zaproszenie do refleksji

Istnieją znaki, które wskazują, że odpowiedź na pytanie o kapłańską tożsamość pośród różnorodnych posług wymaga szerokiej i głębokiej refleksji w naszych lokalnych Kościołach. Mówiąc o wzroście liczby wielu posług, amerykańscy biskupi w dokumencie *Podstawowy plan stałej formacji kapłanów* zaznaczyli, że „kapłani muszą być dostatecznie umocnieni w swojej własnej tożsamości, tak aby ten nowy eklezyjalny rozwój nie był dla nich zaskoczeniem ani zagrożeniem” (BPOF, s. 23). Gdy biskupi w pełni przedstawili nowy plan stałej formacji kapłanów w USA, okazało się, że 1/3 dokumentu dotyczyła kwestii kapłańskiej tożsamości.

Biskup John Darcy z Fort Wayne ze stanu Indiana pisał ostatnio: „Kapłan, który zaniedbał wewnętrzną analizę Bożego powołania jako rzeczywistości pochodzącej od Chrystusa oraz analizę istoty i natury kapłańskiego powołania tak, jak to widzi Kościół, wpadnie w pajęczynę duchowej i emocjonalnej niepewności” (Essay, s. 18).

W wypowiedziach skierowanych do biskupów amerykańskich z racji ich wizyty *ad limina* w 1998 r. Jan Paweł II skorzystał z okazji, by poruszyć kwestię sakramentalnej tożsamości kapłanów. W przemówieniu zatytułowanym: „Kapłani, ich życie i posługa”, a skierowanym do biskupów stanów Michigan i Ohio, Ojciec Święty nalegał, by biskupi przypomnieli swoim kapłanom, że „kapłaństwo jest specjalnym powołaniem, które istnieje w byciu ukształtowanym jedynie na wzór

Chrystusa Najwyższego Kapłana, Nauczyciela, Uświęciela i Pasterza swego ludu przez gest nałożenia rąk i wezwaniu Ducha Świętego w sakramencie święceń kapłańskich”. Ojciec Święty przytacza tekst *Dyrektorium o życiu i posłudze kapłanów* i stwierdza, że „kapłan powinien być świadomy, że jego życie jest misterium całkowicie zaszczerpionym w misterium Chrystusa i Kościoła na nowej i jedynej drodze, i to angażuje go całkowicie w pasterską działalność” (nr 6).

Jedno z ostatnich badań przeprowadzonych w USA w gronie kapłanów potwierdza, że poczucie kapłańskiej tożsamości jest bardzo silne wśród kapłanów, szczególnie w grupie najmłodszych i najstarszych wiekowo grup (CUA, Dr Hoge, 2001). Problem tożsamości kapłańskiej odnosi się zarówno do samych kapłanów, ale jednocześnie i do tych, którzy będą współpracować z nimi na polu duszpasterskim. Oczywiście, było to na tyle ważne dla Ojca Świętego, że zechciał wspomnieć o tym również podczas wizyt amerykańskich biskupów *ad limina*.

Kilka lat temu Międzydykasteryjna Instrukcja Stolicy Świętej zatytułowana *O współpracy świeckich w posłudze pasterzy* wywołała zainteresowanie związane z funkcjonalnym podejściem do posług. To pomocne ostrzeżenie z ośmiu dykasterii umożliwiło nam zaakceptowanie wskazówek praktycznego do nich podejścia w programach seminaryjnych o posługach.

Kilka lat temu, w kilku roboczych grupach prowadzonych przez Konferencję Episkopatu dla księży, stwierdzono, że kwestia tożsamości kapłańskiej była rzeczywistie źródłem konfliktu pomiędzy kapłanami a świeckimi zaangażowanymi w posługi kościelne.

Napięcie wokół kwestii sakramentalnej tożsamości kapłanów urosło do poważnych rozmiarów, szczególnie w niektórych miejscach, gdzie posyłano nowo wyświęconych kapłanów (CUA, Dr Hoge, *Newly Ordained Study*, 2001). Parafie z kapłanem i licznymi świeckimi zaangażowanymi w posługi kościelne często wydają się być idealnymi miejscami, do których można posłać nowo wyświęconych kapłanów. Lecz biskupi amerykańscy w *Podstawowym planie stałej formacji kapłańskiej* za najważniejsze zadanie nowo wyświęconych kapłanów uznali asymilację zarówno wewnętrzną, jak i zewnętrzną ich kapłańskiej tożsamości (BPOF, s. 41–54).

Odkryliśmy pewne sytuacje, gdzie z powodu braku należytej oceny sakramentalnej tożsamości kapłanów ze strony osób świeckich powstają sytuacje konfliktowe. Scenariusz przebiega mniej więcej tak: osoby świeckie, którym powierzono kościelne urzędy, mają więcej doświadczenia w szczegółowych działach, takich jak np. praca z młodzieżą; nabyły też poprzez kolejne lata pracy dużej wprawy w tych dziedzinach. Świeccy ci, pełniący kościelne posługi, postrzegają kapłana „jako jednego więcej w zespole”. Na nowego kapłana patrzą więc przez pryzmat jego zalet i możliwości funkcji, jakie z pewnością dobrze wypełni. Kapłani zgłaszają nam, że na tym polu poświęcają sporo czasu na rozwiązywanie konfliktów. Należyte zrozumienie sakramentalnej tożsamości kapłana jest sprawą zasadniczą, filarem, na którym wszystko się opiera, cała skuteczność kapłańskiego posługiwania i owocna współpraca między osobami pełniącymi różnego rodzaju posługi.

Lumen gentium w punkcie 28 stwierdza, że „kapłan pełni urząd Chrystusa, Pasterza i Głowy”. *Presbyterorum ordinis* w 2. punkcie rozwija temat przewodniczenia i stwierdza, że przez sakrament święceń kapłani „upodabniają się do Chrystusa Kapłana, aby mogli działać w zastępstwie Chrystusa Głowy” Rozważając papieski dokument *Pastores dabo vobis*, można zauważyć, że Jan

Paweł II rozwija ten temat i czyni sakramentalne podobieństwo kapłanów do Chrystusa Głowy jednym z centralnych tematów całego dokumentu.

Staje się ewidentne, że kluczem do owocnej kapłańskiej posługi i życia oraz owocnej współpracy ze świeckimi pełniącymi kościelne posługi jest wyraźne odnalezienie i zrozumienie sensu sakramentalnej tożsamości świeckich, mające swe źródło w sakramencie chrztu świętego, podobnie jak kapłanów w sakramencie święceń.

IV. Wspólnota – communio

Pojęcie wspólnoty – communio jest drugim kluczowym elementem dla naszych rozważań nad kapłańską posługą i jej odnową, tak jak to widział Sobór Watykański II. Nie chciałbym w tym miejscu dokonywać podsumowania tego rozwoju po linii teologicznej refleksji, lecz chcę raz jeszcze podnieść problem wyzwań i wpływu, jaki niesie amerykańska kultura, na wołanie Kościoła o wspólnotę zarówno kapłanów, jak i całego naszego ludu.

Jak już wspomniałem, amerykańscy biskupi w *Podstawowym planie stałej formacji kapłanów* podnieśli kwestię kontrpunktu pomiędzy potocznymi kulturowymi obyczajami a obowiązkami kapłanów. Można dodać: podobnie jak obowiązkami świeckich.

Już wyżej przytaczałem, nęcący wielu ludzi wyidealizowany obraz w amerykańskiej kulturze to obraz „samotnego kowboja na koniu poza ranchem” Wielkim wyzwaniem dla Kościoła katolickiego w USA jest olbrzymie poczucie „mocnego indywidualizmu” wewnątrz kultury. Uzmysłowanie sobie tego potrzebne jest amerykańskim katolikom do zrozumienia samych siebie jako Kościoła i należytej oceny pojęcia „communio”

Kapłani w naszym kraju nie są wolni od wpływu tego klimatu indywidualizmu. Można czasem usłyszeć kapłanów powołujących się na „swoje” kapłaństwo. Kapłani, często bardzo dobrzy kapłani, potrafią wpaść w przesadny „parafializm”, gdzie świat jest całkowicie ograniczony do ich parafii, często z wykluczeniem diecezji albo i Kościoła powszechnego. Z tego powodu raz jeszcze w *Podstawowym planie stałej formacji kapłanów* amerykańscy biskupi zaproponowali „communio” jako bardzo ważny punkt do przemyślenia przez biskupów i kapłanów. Końcowa część dokumentu skupia się wyłącznie na formacji prezbiterów. Jest to sprawa dla nas zasadnicza i istotna dla naszych kulturowych obyczajów przesyconych indywidualizmem.

Ta część *Podstawowego planu stałej formacji kapłanów* opiera się solidnie na rdzeniu zasady podanej zwięźle w *Pastores dabo vobis* (PDV 17) – kapłaństwo posiada radykalną „formę wspólnotową” Uznajemy, że sakramentalny związek z Jezusem Chrystusem i z Kościołem nie jest prywatną własnością kapłana. Kapłani istnieją w prezbiterium zgromadzeni wokół biskupa.

Ostatnio w ciekawym eseju, zatytułowanym *Pasterska miłość zakorzeniona w kapłańskim braterstwie* (George, Essays, 67–79) ks. Franciszek kardynał George, arcybiskup Chicago, napisał: „Jednym z największych osiągnięć Soboru Watykańskiego II było ponowne odkrycie znaczenia lokalnego prezbiterium dla integracji tożsamości kapłańskiej oraz jako źródła kapłańskiej duchowości”.

„Prezbiterium – pisał kardynał – powinno być pojmowane jako apostołska wspólnota wiary w odniesieniu do misji. Każdy wyświęcony kapłan egzystuje nie w izolacji, lecz w relacji do wspólnoty apostołskiej obdarzonej misją, w której uczestniczy biskup wraz z braćmi kapłanami, aby służyć ludowi Bożemu, tworząc w ten sposób Kościół”. Posługa kapłańska jest zatem realną relacją do Chrystusa, do Kościoła i do braci kapłanów. Braterskie kapłaństwo nie jest jedynie piękną sprawą godną promocji. Nie jest tylko idealnym, posiadanym usposobieniem. Jest „konstytutywnym wymiarem sakramentu święceń kapłańskich”

Wyraźnie słyszymy wezwanie biskupów amerykańskich do odnowienia znaczenia „communio” – wspólnoty jako sprawy zasadniczej w kapłańskim życiu i służbie. Jasne jest, że „Duch chce przyciągnąć nas do wspólnoty życia z Tym, któremu służymy” (Jean M. R. Tillard, *The Ordained Ministry and the Priesthood of Christ*, „Irenikon” 1976, no. 2, s. 147–166).